Nr 48. Kraków, Wtorek 28 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . .	złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca . .	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec	marek 6
Od 1 Marca do końca Czerwca . .	„ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 27 lutego.

Na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej sprawdzono wybory posłów: Bulicza, Ursina, Cieńskiego, Niemczynowskiego, Mniszka, Neubera, Lewakowskiego, Bilińskiego, Herolda i Stejskala. Z porządku dziennego odesłano po krótkiej dyskusyi przedłożenie rządowe względem wyrównania podatku gruntowego do komisyi podatkowej. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Z Petersburga donoszą, że opuszczenie przez Rosyą stanowiska bezwzględnej rezerwy i umiarkowańszy ton dzienników urzędowych rosyjskich w sprawie bułgarskiej były następstwem własnoręcznego listu cesarza Wilhelma do cara, w którym wyraził życzenie, aby kwestya bułgarska jeszcze przed śmiercią jego mogła być załatwioną, i przyrzeczenia ks. Bismarka, że propozycye Rosyi popierać będzie u mocarstw, a w szczególności u Austryi i Turcyi.

Nordd. Allg. Ztg, oddając pochwały artykułowi *Prawit. Wiestn.*, powtarza też ponownie, że Porta nie potrzebuje oczekiwać zgodzenia się wszystkich mocarstw, aby w charakterze swym zwierzchniczki Bułgaryi obecny stan rzeczy w tym kraju ogłosić za nielegalny. Widać więc, że Niemcy kroki, jakie w tej mierze Rosya u sułtana poczyni, wspierać będą bezwzględnie.

Ze słów Salisburego, wypowiedzianych w Izbie wyższej, że kwestya bułgarska jest zbyt mało znacząca, aby dla niej Europa stanąć miała w płomieniach, wniesiono w Berlinie może nieco przedwcześnie, że i Anglia przyzwoli może na podobny krok sułtana, w Anglii bowiem zdaje się panować zgodność zapatrywań z Włochami, których organa urzędowe mniemają, że zachwianie obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi mogłoby tam wywołać anarchię i wojnę domową, a ta nastręczyłaby tylko pozór do zbrojnej interwencyi rosyjskiej, której dalsze następstwa mogłyby wywołać wojnę powszechną. Wobec zaś takiego przekonania słowa Salisburego, których bliższej deklaracyi przez organa rządu angielskiego wypada jeszcze odczekać, mogłyby znaczyć tak samo: Nie wypada poruszać kwestyi bułgarskiej w sposób przez Rosyą żądany, bo toby mogło wywołać wojnę ogólną, a do narażania się na takie niebezpieczeństwo załatwienie, lub niezałatwienie kwestyi bułgarskiej jest rzeczą zbyt małej wagi.

O zawikłaniach, jakieby z wdania się Turcyi w duchu rosyjskim w sprawy bułgarskie wyniknąć mogły, można już powziąść wyobrażenie z usposobienia, jakie od czasu pojawienia się propozycyj rosyjskich panuje w Bułgaryi. Jak nam bowiem już doniósł telegram sobotni z Zofii, zdecydowani tam są stanowczo oprzeć się każdej propozycyi, chociażby przez wszystkie mocarstwa popartej, któraby się sprzeciwiała obecnemu stanowi rzeczy i woli ludu bułgarskiego. Zdaje się więc, że do powzięcia innej decyzyi nie skłonią Bułgaryi ani groźby, ani ponęta życzliwych zapewnień *Prawit. Wiestnika*.

Z najświeższego telegramu biura Reutera zdaje się wynikać, jakoby pierwszy rezultat dotychczasowych *pourparlers* dyplomatycznych już się uwydatnił w Konstantynopolu, ale w formie tak ostrożnej, z której wyczytać prawie można przekonanie, że się Porta do żadnego stanowczego kroku popchnąć nie da. Pomieniony telegram z Konstantynopola dnia 25 b. m. donosi:

„Poseł rosyjski p. Nelidow przedłożył Porcie *communiqué*, zwracające jej uwagę na nielegalną pozycyę, jaką w Bułgaryi zajmuje ks. Ferdynand. Posłowie francuski i niemiecki, hr. Montebello i p. Radowitz złożyli taką samą deklaracyę.“

Więc nie sformułowano nawet wyraźnego żądania, wystosowanego do Porty, tylko wyrażono jej urzędownie zdanie pomienionych trzech mocarstw co do pozycyi księcia Ferdynanda w Bułgaryi.

W wpływowych kołach petersburskich mniemają, jak donosi jedna z korespondencyj z tegoż miasta w pismach wiedeńskich, że zupełnie zadawalniające dla Rosyi załatwienie kwestyi bułgarskiej nastąpić tylko może przez okupacyę Bułgaryi i usunięcie jej konstytucyi. Ponieważ car jest bezwzględnym zwolennikiem pokoju, Rosya starać się będzie uzyskać to środkami pokojowemi, wymagającemi bardzo długiego czasu, może całego czasu życia jednego człowieka. Dyplomacya rosyjska posiada jednak to, na czem zbywa ludowi rosyjskiemu— cierpliwość. Wypełniać więc będzie cierpliwie czas rokowań dyplomatycznych drobnemi ustępstwami, aż nadejdzie czas, kiedy kwestya wschodnia stanie w całej swej rozległości na porządku dziennym. Nelidow, obecny poseł w Konstantynopolu, miał rządowi swemu udzielić rady, aby całe siły zarezerwował na czas, kiedy spruchniała dziś już na wskróś Turcya zacznie się rozpadać.

We Francyi panuje przekonanie, że, mimo pozornych zwycięztw, jakie obecne ministerstwo w ostatnich dniach odniosło, utrzymać się ono długo nie będzie mogło. O ministerstwie Floqueta podobno Carnot nie bardzo chce słuchać. Wolałby on gabinet, złożony z ludzi czysto fachowych, bez wydatnego charakteru politycznego, coby jedynie umożliwić mogło rządzenie jeszcze przez czas jakiś z obecną Izbą. Miał on na oku Flourensa, jako przewodniczącego takiego gabinetu, czemu stawają jednak dwie rzeczy na przeszkodzie: raz, że wypada, aby przewodniczący w ministerstwie był deputowanym, a p. Flourens nie jest nim jeszcze dotąd; potem, że przemówienia jego w okręgu wyborczym Hautes Alpes, których drażliwość zanadto podnoszono, stanęły mu także do pewnego stopnia na przeszkodzie. Panuje więc nowa bezradność, streszczająca się w pytaniach: czy eksperymentować dalej z obecną Izbą, czy rozwiązać ją i puścić się na niepewność nowych wyborów.

Podług najświeższych wiadomości z Massawy, negus abissyński zbiera swe wojska w Godofelassi, w odległości 12 mil od Saati, przyjść więc może łatwo w niezadługim czasie do starcia z wojskami włoskiemi. Abissyńczycy chcą widocznie skorzystać z rozpoczynającej się gorącej pory, aby nieprzywykłych do niej Włochów wyciągnąć w otwarte pole.

Psuje to dotychczasowe zamiary Włochów, którzy chcieli tylko w obwarowanych teraz dobrze miejscach (Massawie i Saati) zostawić wystarczającą załogę 6000 ludzi, a resztę wojska przewieść napowrót do Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 25 lutego.

(Odpowiedź kardynała Rampolli na adres, przesłany Ojcu św. przez prezydyum Sejmu krajowego).

☐ Jak wiadomo, wysłało prezydyum Sejmu krajowego z okazyi pięćdziesięcioletniego jubileusza kapłaństwa Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII imieniem kraju adres gratulacyjny, którego treść podałem w swoim czasie. Otóż w odpowiedzi na adres ten nadeszło od kardynała Rampolli do rąk JE. Marszałka krajowego pismo łacińskie, które w dosłownym przekładzie brzmi:

Dostojny Panie!

Życzenia i hołdy, które Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w adresie o stylu wytwornym a formie ozdobnej złożył Najwyższemu Pasterzowi, obchodzącemu pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa, były tem przyjemniejsze Jego Świątobliwości, iż wielką miłością ogarnia oba ludy ów kraj zamieszkujące.

To też niezwykłej radości i pociechy doznał Ojciec święty, poznając z owego adresu, jaką nawzajem miłością i jakiem przywiązaniem wierni obu obrządków do Stolicy świętej i do Niego są przejęci.

Gorąco przeto błaga Boga, aby tej wiary, w której wytrwali dotychczas niezmiennie, stawiając czoło wszelkim wrogim pokusom, nadal dochowali w sercu i w czynach.

Tym sposobem wierni Królestwa i Wielkiego Księstwa okażą się równie dbałymi o dobro ojczyzny, jak o zbawienie dusz swoich i nigdy nie przestaną chlubnie zasługiwać się około Stolicy Apostolskiej.

Obecnie zaś Najwyższy kapłan, składając Sejmowi szczerą podziękę, Tobie, Dostojny Marszałku i wiernym obu obrządków Apostolskiego Błogosławieństwa z głębi serca najmiłościwiej udziela.

Rzym 15 lutego 1888.

Z najwyższem poważaniem
kard. *Rampolla*.

Wiedeń 26 lutego.

(*S. K.*) Dalsze a zwłaszcza dłuższe trwanie obecnego stanu rzeczy i trzymanie się tej drogi, którą wedle tego, co w ostatnim liście pisałem, prawdopodobnie kroczyć będzie i nadal polityka ogólna, te zdaniem ludzi patrzących w przyszłość może pociągnąć jeszcze następstwa dla tych, dla których obecne ugrupowanie się mocarstw i sił europejskich niezaprzeczone i to znaczne przedstawia korzyści, że z czasem ugrupowanie to zmienić się może, a ogłoszone, czy nie, traktaty, wywietrzeć. Nie mówiąc już o tem, że są zawsze ważne powody do mniemania, iż w stosunku do potrójnego przymierza i Rosyi ks. Bismark powoduje się raczej zasadą: *que quand on n'a pas ce qu'on aime il faut aimer ce qu'on a* — niż wszelką inną, to już cały stosunek Włoch do potrójnego przymierza w oczach ludzi głębiej myślących nie posiada warunków trwałości. Włochy przez Niemcy, *via* Berlin, łączą się w niem z Austryą, nie zaś bezpośrednio, a między niemi i naszą monarchią nie rasowe tylko, nie urojone, ale istotne, terytoryalne powody sporów i konfliktów istnieją i zawsze istnieć będą. Zresztą, w samych Włoszech podobno czuć się daje pewne rozczarowanie co do wartości a zwłaszcza korzyści, dla nich potrójnego przymierza, tego asekuracyjnego stowarzyszenia, zawiązanego dla zabezpieczenia dzieła ks. Bismarka i posiadania Alzacyi i Lotaryngii. Włosi zaczynają przeczuwać, że polityka wolnej ręki mogłaby im się w razie danym lepiej opłacić, że *trinkgeld* mógłby być większy a bez ryzyka.

Stan więc rzeczy obecny i w ostatnim liście oraz powyżej wskazane przewidywania sprawiają, że nawet w takich chwilach względnego uspokojenia się położenia, jak obecne, osoby, które powinny być najlepiej świadome przebiegu wypadków, nie oddają się optymizmowi, raczej przewidują wciąż możność w niedalekim terminie wojny, choć może istotnych, faktycznych ku temu nie mają powodów. Z drugiej strony, w dyplomacyi coraz wyraźniej objawia się zdanie, że ogłoszone lub znane traktaty, ani istotnie, ani wyczerpująco lub dokładnie, nie określają położenia i wzajemnych stosunków. Pomimo naprzykład zaprzeczeń ministrów w parlamencie angielskim rozpowszechnione jest przekonanie, iż stosunek Anglii do potrójnego przymierza jest bliższym, niżby wnosić pozwoliły owe zaprzeczenia. Co się jednak tyczy obecnego przebiegu sprawy bułgarskiej, to z powodów, które w ostatnim liście przedstawiłem, nie przewidują, aby on dał powód do groźnego zaostrzenia sytuacyi. Wprawdzie w namiętnem wyrażeniu się *Gońca urzędowego* o osobie ks. Ferdynanda dopatrzeć się można było osobistego rozgoryczenia cara, ale trudno przypuścić, aby ono samo doszło do tego punktu, w którym poczęłoby narażać Rosyę na niebezpieczeństwa, lub też aby dozwolono mu dojść do tego punktu. Do wszystkich zaś przyczyn, które Rosyę odwieść muszą od materyalnej w Bułgaryi interwencyi, dołączyć trzeba niedostateczność marynarki na morzu czarnem, której pomimo świeżych usiłowań dotąd nie zaradzono. Z drugiej strony, nawet ludzie hołdujący czy też sympatyzujący z polityką rosyjską, a znający Bułgaryę, twierdzą, że o odzyskaniu dawnego tam uroku i wpływu Rosya marzyć nie może i dodają, że odwołanie oficerów rosyjskich było tym historycznym błędem, który nie da się za jednego pokolenia naprawić.

Nie należy się dać uwieść lepszemi wiadomościami o stanie zdrowia następcy tronu niemieckiego. Doniesienia z bardzo poważnego źródła mówią, iż obecnie przyjęto system nieogłaszania zgoła żadnych złych lub alarmujących sprawozdań — dlaczego? — trudno dziś już zrozumieć. Istotnie jednak stan chorego jest bez nadziei — a niema już żadnej wątpliwości, że chorobą jest rak. Nikt, nawet pacyent, nie łudzi się; jedynie Mackenzie próbuje jeszcze podnosić wątpliwości, aby ukoić boleść i żal księżnej. Następca tronu zaczyna w wysokim stopniu cierpieć, a już teraz i lekarze nie mogą długo przebywać w jego pokoju i zmieniają się co dziesięć minut. Doniesienia te w końcu mówią, że jedynie termin katastrofy przedłużyć się może mniej lub więcej — kilka tygodni lub parę miesięcy.

W Berlinie przypisują najnowszy spadek rubla bardzo pierwotnej operacyi finansowej rosyjskiego ministra skarbu Wysznegradzkiego, twierdzą tam bowiem, iż bez żadnego ograniczenia i po jakiejbądź cenie sprzedaje on ruble papierowe a kupuje złoto; w końcu oczywiście kataklizm z rublem będzie straszny, ale, dodają, p. Wysznegradzki będzie miał w kasie państwa kilkaset milionów w złocie.

Wiedeń 24 lutego.

(Opodatkowanie wódki).

† Uzupełniając sprawozdanie moje o wczorajszem posiedzeniu komisyi izbowej, roztrząsającej rządowy projekt ustawy o opodatkowaniu spirytusu, pozostaje mi ukończyć streszczenie przemowy ministra skarbu i podać krótką treść przemów posłów: Struszkiewicza, Nadhernego i Rosenstocka.

Minister Dunajewski, przedstawiwszy konieczność podwyższenia podatku od spirytusu dla zwiększenia dochodów skarbu państwa niemogących sprostać wydatkom, tak dalej mówił: Jeden z przemawiających tu panów posłów wnosił, że wskutek większego dochodu z podatku od spirytusu należy zniżyć inne podatki; wspomniano już nawet w Izbie o projektach zniżenia podatku domowo-czynszowego o 5 milionów, zniesienia loteryj liczbowych, które przynoszą skarbowi państwa 8 milionów złr. rocznie; zniżenia ceny soli, co także zmniejszyłoby dochód z tego źródła o ośm milionów, zniżenia podatku od wina i moszczu i t. d. Razem te zmniejszenia podatków wynosiłyby do 30 milionów, przeto zabrałyby całe powiększenie dochodu z podwyższonego podatku od spirytusu i pozostałby w budżecie niedobór. Przedkładając Izbie budżet na rok bieżący, wspomniałem, iż może rząd będzie w stanie zaproponować niektóre ulgi w podatkach wówczas, gdy nowe opodatkowanie cukru i spirytusu przeprowadzonem zostanie; ale te zmniejszenia nie mogą być tak wielkie, jak projektują, bo nieodzownem jest podwyższenie wogóle dochodów skarbu państwa dla pokrycia zwiększonych wydatków. Jeden z poprzednich mowców wyraził obawę, że z powodu podwyższenia podatku od spirytusu zmniejszy się w Galicyi kredyt hipoteczny, oparty, zdaniem jego, na prawie propinacyi, z której dochody upadną wskutek zmniejszenia się konsumcyi wódki; twierdzący to mowca sądzi, że kredyt hipoteczny i pożyczki na nieruchomość szukają bezpieczeństwa w prawie propinacyjnem. O ile mi wiadomo, wartość propinacyi jest bardzo mało uwzględniana przy dawaniu pożyczki już z tego samego powodu, że prawo propinacyi zgaśnie z początkiem przyszłego wieku, przeto nie daje trwałej podstawy dla pożyczek hipotecznych, na dłuższy przeciąg czasu zaciąganych. Zresztą z mojego stanowiska nie mogę się zapuszczać w rozbiór tego przedmiotu z tego uzasadnionego powodu, iż według konstytucyi prawo propinacyjne w Galicyi nie należy do zakresu działania Rady państwa. Muszę zwrócić uwagę komisyi, iż jeden z mowców wypowiedział tu dwa twierdzenia wprost pomiędzy sobą sprzeczne; twierdził on, że gdyby nowa ustawa o opodatkowaniu spirytusu stała się obowiązującą, Galicya dawałaby w konsumcyjnej opłacie od spirytusu o kilkanaście milionów złr. więcej, niż dotychczas płaci; a obok tego utrzymywał, iż wskutek podwyższenia podatku od spirytusu zmniejszy się bardzo konsumcya wódki i dochód z prawa propinacyi. — Twierdzenia te są między sobą sprzeczne, gdyż dochód z prawa propinacyjnego zmniejszyćby się tylko mógł w razie zmniejszenia się konsumcyi wódki w Galicyi, a w takim razie zmniejszyłby się także płacony przez Galicyę podatek konsumcyjny od spirytusu. Co do uwag posła Plenera: dlaczego rząd obrachowanie kontyngentu spirytusu, ulegającego niższej opłacie konsumcyjnej, oparł na przecięciu ze

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(88)

(Ciąg dalszy).

Pan Zagłoba, jakkolwiek z wielkiemi niebezpieczeństwy przez długie życie niezmiernie już otrzaskany, mniej jednak był spokojny. W nagłych razach umiał on znaleść odwagę. Wyrobił ją wreszcie w sobie przez długą, choć często mimowolną praktykę; znacznych w życiu przewag dokonał, zawsze jednak pierwsza wieść o wojennej grozie czyniła na nim wielkie wrażenie. Lecz gdy mały rycerz wyłożył mu swój sposób widzenia, nabrał i on lepszej otuchy, a nawet począł wyzywać cały Wschód i odgrażać się na niego.

— Gdy chrześcijańskie nacye ze sobą wojują — mówił — i Pan Jezus smutny i wszyscy święci się w głowę skrobią, bo tak zwykle bywa, że gdy frasobliwy pan, frasobliwa i czeladź; ale kto Turka bije, nie może milszej rzeczy niebu uczynić. Słyszałem to od pewnej duchownej persony, że święci to poprostu mdłości na widok onych psubratów dostają, przez co niebieskie jadło i napitki nie idą im na pożytek i nawet wiekuista szczęśliwość się psowa.

— Pewnie tak musi być — odrzekł mały rycerz. — Tylko, że to potęga turecka niezmierna, a nasze wojska w przygarść możnaby zmieścić.

— Przecie całej Rzeczypospolitej nie zwojują. Mało to miał potęgi Carolus Gustavus: pod te czasy były wojny i z septentrionami i z Kozaki i z Rakoczym i z Elektorem, a dziś gdzie oni? Jeszcześmy do ich domowych pieleszy ogień a miecz ponieśli.

— Prawda jest. Personaliter nie bałbym ja się tej wojny, zwłaszcza, że jako mówiłem, muszę czegoś znacznego dokazać, aby się Panu Jezusowi i Najświętszej Pannie za miłosierdzie nad Baśką wypłacić Daj Bóg jeno sposobność!... Ale o te ziemie mi chodzi, które wraz z Kamieńcem snadnie w ręce pogańskie przejść, choćby na czas, mogą. Wyimaginuj sobie waćpan, co to będzie za pohańbienie kościołów Pańskich i ucisk ludu chrześcijańskiego!

— Jeno mi o Kozactwie nie gadaj! Szelmy! To przeciw matce ręce podnosili, niechże ich spotka to, czego sami chcieli. Najważniejsza rzecz, żeby Kamieniec się oparł! Jak myślisz, Michale, oprze się?

— Myślę, że pan generał podolski nie opatrzył go należycie, a mieszczanie, ubezpieczeni położeniem, nie uczynili też tego, co powinni. Ketling mówił, że przyszły tam regimenty księdza biskupa Trzebickiego, bardzo moderowane. Dla Boga! oparliśmy się pod Zbarażem tylko za lichym wałem, równie wielkiej przemocy, powinniśmy się oprzeć i teraz, boć to orłowe gniazdo ten Kamieniec...

— Ha! orłowe gniazdo, ale nie wiadomo, czy się orzeł w niem znajdzie, jako był Wiśniowiecki, czy jeno wrona? Znasz-li generała podolskiego?

— Możny pan i dobry żołnierz, ale trocha niedbały.

— Wiem, znam. Nieraz-em mu to wyrzucał. Panowie Potoccy chcieli swego czasu, żebym z nim za granicę dla jego edukacyi jechał, żeby to pięknych manier przy mnie nabrał. Ale ja powiedziałem: „Nie pojadę, właśnie dla jego niedbałości, bo on u żadnego buta dwóch uszów niema i w mochby się po dworach prezentował, a safian drogi.“ Potem przy Maryi Ludovice po francusku chodził, ale ciągle go pończochy opadały i gołemi łydkami świecił. Nie dorośnie on i do pasa Wiśniowieckiemu!

— Łyczkowie kamienieccy także się wielce oblężenia boją, bo w czasie oblężenia handel stoi. Woleliby oni i do Turków należeć, byle sklepów nie zamykać.

— Szelmy! — rzekł Zagłoba.

I obaj z małym rycerzem zakłopotali się srodze przyszłym losem Kamieńca; chodziło im prywatnie o Basię, która w razie poddania twierdzy musiałaby los wszystkich mieszkańców podzielić.

Lecz po chwili pan Zagłoba uderzył się w czoło.

— Dla Boga! — rzekł — czego my się frasujem. A po co nam do tego parszywego Kamieńca chodzić i w nim się zamykać? Nie lepiej ci to przy hetmanie zostać i w polu przeciw nieprzyjacielowi czynić? A w takim razie Baśka przecie się do chorągwi nie zaciągnie i musi gdzieś odjechać, ale nie do Kamieńca, jeno gdzie daleko, chociażby do Skrzetuskich. Michale! Bóg patrzy w moje serce i widzi, jaką mam przeciw poganom żądzę, ale już dla ciebie i dla Baśki to uczynię, że ją odwiozę.

— Dziękuję waćpanu — odrzekł mały rycerz. — Jużci, żebym ja nie miał być w Kamieńcu, nie napierałaby się tam i Baśka, ale co robić, jak rozkaz od hetmana przyjdzie?... Bodaj kaduk porwał wszystkie rozkazy!... Co robić?... Czekaj! poczynam myśleć bystrze. Oto trzeba rozkaz uprzedzić!

— Jakże to?

— Napisz zaraz do pana Sobieskiego, niby o nowinach mu donosząc, a w końcu powiedz, że *coram* bliskiej wojny, chciałbyś z miłości, jaką dla niego masz, przy jego osobie zostawać i w polu czynić. Na rany Boskie, to jest arcy-przednia myśl! Bo naprzód i to jest niepodobne, żeby takiego zagończyka, jak ty jesteś, za murem zamykano, zamiast go w polu zażywać, a powtóre za list takowy hetman jeszcze bardziej cię pokocha i zechce przy sobie mieć. Będzie on także potrzebował wiernych żołnierzy... Słuchaj tylko, jeśli się Kamieniec obroni, to sława na jenerała podolskiego spadnie, a czego w polu dokażesz, to na chwałę hetmańską pójdzie. Nie bój się! hetman cię jenerałowi nie odda. Prędzejby kogo innego oddał, ale ni ciebie, ni mnie nie odda! Pisz list! Przypomnij się mu! Ha! wart mój dowcip jeszcze czegoś lepszego, niż żeby go kury na śmieciach dzióbały! Michale! napijmy się przy tej okazyi, albo co! Pisz list!

Wołodyjowski uradował się istotnie bardzo, ściskał pana Zagłobę i pomyślawszy chwilę, rzekł:

— I ani Pana Boga, ani ojczyzny, ani hetmana przytem nie oszukam, bo pewnie, że w polu siła będę mógł dokazać. Dziękuję waści z serca! Tak i ja myślę, że hetman zechce mnie mieć pod ręką, zwłaszcza po liście. Ale żeby i Kamieńca nie zaniechać, wiesz waćpan, co uczynię? Oto przygarść piechoty swoim sumptem wymoderuję i Kamieńcowi poślę. Zaraz do hetmana i o tem napiszę.

— Jeszcze lepiej! Ale, Michał, zkądże ludzi weźmiesz?

— Mam w piwnicach ze czterdziestu zbójów i lewensów, tych wezmę. Baśka (że to, ile razy kazałem kogo powiesić, zawsze mnie molestowała, bym go darował zdrowiem) nieraz mi już radziła, żebym ze zbójów żołnierzy czynił. Nie chciałem, bo trzeba było przykładu. Ale teraz wojna na karku i wszystko można. Chłopy to okrutne, którzy już proch wąchali. Rozgłoszę przytem, że kto dobrowolnie do regimentu z jarów, albo z odojów się stawi, temu będą dawne zbójeckie uczynki darowane. Zbierze się ze sto ludzi... Baśka też będzie kontenta. Wielki ciężar waćpan zdjąłeś mi z serca.

I tego samego dnia mały rycerz wyprawił nowego posłańca do hetmana, zbójom zaś ogłosił łaskę i darowanie życia, jeśli do piechoty się zaciągną. Ci przystali radośnie i obiecali innych pociągnąć. Basia uradowała się niezmiernie. Sprowadzono krawców z Uszycy, z Kamieńca i zkąd było można, dla szycia barwy. Dawni zbóje musztrowali się codzień na chreptiowskim majdanie, pan Wołodyjowski zaś radował się w sercu na myśl, że sam w polu przeciw nieprzyjacielowi będzie czynił, żony na niebezpieczeństwa nie narazi, a przecie Kamieńcowi i ojczyznie znaczną przysługę odda.

I owe roboty trwały już przez kilka tygodni, gdy pewnego wieczora wrócił posłaniec z listem od pana hetmana Sobieskiego.

Hetman pisał, co następuje:

„Mój kochany i wielce mi miły Wołodyjowski!

„Że mi tak pilno wszystkie nowiny przysyłasz, za to i jać wdzięczności dochowam i ojczyzna wdzięczna ci być powinna. Wojna pewna. Mam i zkądinąd wieści, że na Kuczunkarach stoi już potęga okrutna, z ordą będzie ze trzysta tysięcy. Ordy ruszą lada chwila. O nic tak sułtanowi nie chodzi, jako o Kamieniec. Zdrajcy Lipkowie wszystkie drogi Turkom pokażą i o Kamieńcu ich nauczą. Mam nadzieję, że owego Tuchaj-beyowicza Bóg wyda w twoje ręce albo w Nowowiejskiego, nad którego krzywdą szczerze boleję. Quod attinet tego, abyś i ty przy mnie był, Bóg widzi, jakobym rad, ale nie może to być. Pan generał podolski różną mi wprawdzie po elekcyi życzliwość okazywał, ja zaś najlepszego żołnierza chcę mu posłać, bo mi o ową opokę kamieniecką jako o źrenicę chodzi. Będzie tam siła ludzi, którzy raz albo dwa razy w życiu wojny zaznali, ale tak, jakoby ktoś osobliwszą potrawę niegdy jadł, którą potem całe życie wspomina; człowieka zaś, któryby jej jako chleba powszedniego zażywał i doświadczoną radą mógł posłużyć, zbraknie, albo jeśli tacy będą, to bez należytej powagi. Przeto ja ciebie tam posyłam, bo Ketling dobry żołnierz, ale mniej znany; na ciebie zaś tamtejsze obywatelstwo będzie miało oczy obrócone, i tak myślę, że chociaż komenda ostanie przy kim innym, jednako, co powiesz, tego chętnie posłuchają. Niebezpieczna to może być ta służba w Kamieńcu, wszelako my już do tego przywykli, że na owym deszczu mokniem, przed którym się inni chowają. Nam dość nagrody w sławie i wdzięcznej pamięci, ale główna rzecz ojczyzna, do której ratowania ekscytować cię nie potrzebuję.“

List ten, czytany w gronie oficerów, wielkie uczynił wrażenie, bo wszyscy oni woleliby służyć w polu, niż w twierdzy.

Wołodyjowski schylił głowę.

— Co myślisz, Michale?— spytał Zagłoba.

Ów zaś podniósł twarz już uspokojoną i odrzekł równie spokojnym głosem, jakby żadnego zawodu w nadziejach nie doznał:

— Pójdziem do Kamieńca.... Co mam myśleć?

I mogło się zdawać, że nic innego nigdy nie postało mu w głowie.

Po chwili jednak ruszył mały rycerz wąsikami i rzekł:

— Hej! towarzysze mili! pójdziemy do Kamieńca... ale go nie damy, chyba że sami polegniem!

— Chyba że polegniem! — powtórzyli oficerowie. — Raz człeku śmierć!

Pan Zagłoba milczał przez czas jakiś, wodząc oczyma po obecnych i wiedząc, że wszyscy czekają na to, co chce powiedzieć, nagle odsapnął i rzekł:

— Idę z wami. Niech djabeł porwie!

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

sześciu lat ostatnich, a nie z trzech lat ostatnich, sądzę, że ten zarzut jest nieuzasadniony; bo jakkolwiek rachunek nie jest ścisły, jednak jest lepszy, gdy jest oparty na przecięciu z dłuższego szeregu lat, niż z krótszego.

Co do innych szczegółowych zarzutów, będę miał sposobność odpowiedzieć przy rozprawach nad szczegółowemi postanowieniami ustawy. Muszę tylko dodać ogólną uwagę. Nieodzowna konieczność powiększenia dochodów państwa zmusiła rząd do zaproponowanej reformy i podwyższenia podatku od spirytusu, który we wszystkich innych państwach europejskich podlega daleko większej opłacie, jak u nas, i daleko większy przynosi dochód skarbowi publicznemu. Podwyższenie podatku od spirytusu na podstawie teraźniejszego systemu jego poboru było niemożebne nietylko z powodów finansowych, ale także i ekonomicznych, gdyż podwyższenie podatku przy zachowaniu systemu pauszalnego musiałoby spowodować upadek małych gorzelni rolniczych. Możebnem było tylko znaczne podwyższenie podatku przez zaprowadzenie opłaty konsumcyjnej. Aby całą produkcya spirytusu powstrzymać od zgubnej przesady (*Überproduction*) i producentom spirytusu zapewnić odbyt po cenach korzystnych, koniecznem było ustanowienie dwóch stopni podatku i określenie pewnego kontyngentu, to jest pewnej ilości spirytusu podlegającej niższej opłacie. Rządowy projekt ustawy szczególniej uwzględnia gorzelnie rolnicze, gdyż one także nie będą obowiązane opłacać zaraz przy wyrobie spirytusu podatku od wyrobionej wódki, lub zabezpieczać tę opłatę, ale dopiero przy przejściu tego spirytusu w handel, a wówczas i skarb państwa wypłaci im w gotówce bonifikacyę za każdy wyrobiony hektoliter spirytusu. Także za ulgę dla rolnictwa uważać należy, iż do gorzelni rolniczych policzono utrzymywane przez stowarzyszenia rolników. Rząd więc przy układaniu tego projektu ustawy starał się uwzględnić interesa producentów spirytusu i rolnictwa i pogodzić je z interesem skarbu państwa.

Następnie mówił p. Struszkiewicz; oświadczył on, iż zapatruje się na projektowaną ustawę ze stanowiska gospodarza rolnika, przeto chodzi mu głównie o gorzelnie rolnicze, których głównem zadaniem nie jest produkcya spirytusu, ale, aby przez przerobienie produktów rolnych na spirytus, wyżywić bydło odpadkami od produkcyi t. j. wywarami i podnieść sterkoryzacyę pól. Dla tych gorzelni rolniczych bardzo potrzebnem jest utrzymanie pauszalnego systemu wymiaru podatku, aby mogły wytrzymać konkurencyę z wielkiemi fabrykami spirytusu. Czyniony w motywach nowej ustawy zarzut, że wskutek systemu pauszalnego gorzelnie rolnicze, aby oszczędzić w opłacie podatku, będą starały się w jak najkrótszym czasu przerobić jak największą ilość produktów i będą marnowały część alkoholu zawartego w nieprzerobionej skrobi, która szła w odpadek od produkcyi, to jest w wywary, zarzut ten ze stanowiska gospodarskiego nie jest uzasadniony, bo gdy część skrobi nieprzerobiona na alkohol zostawała w wywarach, czyniła je pożywniejszym dla bydła pokarmem. Mógłby za projektowaną ustawą oświadczyć się tylko wówczas, gdyby w niej odnośne poczyniono zmiany, któreby umożliwiły istnienie gorzelni rolniczych w Galicyi; w przeciwnym razie będzie głosował przeciw ustawie.

Następnie zabierający głos poseł czeski Nadherny, właściciel wielkiej gorzelni fabrycznej, oświadczył się za ustawą projektowaną. Jego zdaniem, ustawa przyjmuje zdrową zasadę wymiaru podatku według ilości i jakości wyprodukowanego spirytusu. Przyznać należy, iż także fabryki spirytusu ważną grają rolę w gospodarstwie krajowem. Jednak domagać się będzie podwyższenia bonifikacyj dla gorzelni rolniczych, a bez tej zmiany w ustawie niktby nie mógł za nią głosować. Sądzi, że zwołanie nowej ankiety byłoby tylko przewłoką zbyteczną, bo w samej komisyi zasiada bardzo wielu znawców gorzelnictwa.

Poseł Rosenstock (z Galicyi) podniósł kilka ważnych zarzutów przeciw ustawie. Zdaniem jego, niesłusznie w motywach do nowej ustawy potępiono dotychczasowy pauszalny wymiar podatku dla gorzeli rolniczych i czyniono mu zarzut, że wskutek tego systemu gorzelnie rolnicze, skracając czas fermentacyi zacieru, daleko więcej produkowały spirytusu, niż ilość pauszalnie obrachowana według objętości kadzi fermentacyjnych. Przyznaje to mowca; ale jedynie w ten sposób mogły wytrzymać konkurencyę z wielkiemi fabrykami spirytusu, obszernym zaś rachunkiem udowodnił, że wielkie fabryki spirytusu produkują od 5 do 6 złr. na każdym hektolitrze taniej spirytus, niż gorzelnie rolnicze. Przeto bonifikacya, zastrzeżona w ustawie dla gorzelni rolniczych, jest nieodpowiednio mała. Jako drugą wadę ustawy uważa niestosunkowy podział kontyngentu (t. j. ilości spirytusu, ulegającej niższej opłacie) między Austryą a Węgry; w podziale tym za małą sumę otrzymała Austrya, a za wielką Węgry. Albowiem za podstawę obrachunku do podziału kontyngentu wzięto tylko stosunek produkcyi spirytusu w obu grupach krajów, a przecież ma to być podatek konsumcyjny, przeto stosunek konsumcyi powinien być ważnym czynnikiem przy obrachowaniu podziału kontyngentu; zaś dla oznaczenia stosunku konsumcyi trzeba zważać na stosunek ludności Austryi do ludności Węgier. Nadto ludność węgierska może konsumować i konsumuje w miejsce spirytusu znaczną ilość taniego wina. Wreszcie z Węgier wyprowadzają za granicę bezwzględnie daleko więcej spirytusu, niż z Austryi, bo z całej ilości spirytusu, wywożonego za granicę związku celnego austryacko-węgierskiego, wywóz węgierski wynosi 75%, austryacki 25%. Wszystkie te czynniki powinny wpływać na zmianę stosunku w podziale kontyngentu między Austryą i Węgrami i na zmniejszenie części przypadającej dla Węgier.

Wiedeń 25 lutego.

† Sprawa potrojenia podatku od spirytusu, ważna z powodu obaw ekonomicznych z jednej, a korzyści finansowych z drugiej strony, obaw, że dotknąć może silnie rolnictwo krajowe, a korzyści, że podniesie dochód obu skarbów monarchii z 17 na 68 milionów złr, staje się jeszcze ważniejsza z powodu, że zaczyna się do niej mieszać kwestya polityczna, co zdawna przewidywano. Rośnie obawa sporów i starć między stronnictwami „prawicy“ w Izbie poselskiej, tworzącemi większość, na której się opiera gabinet teraźniejszy.

Nadmieniwszy to, powracam do przedmiotowego zdania sprawy z obrad nad projektowaną ustawą o opodatkowaniu spirytusu.

Dzisiaj w południe obradowali rzeczoznawcy, aby wypowiedzieli swoje zdanie co do podziału austryackiej części kontyngentu spirytusowego między gorzelnie rolnicze a fabryczne; zaś dziś wieczór komisya izbowa, roztrząsająca rządowy projekt ustawy o opodatkowaniu spirytusu, toczyła dalej ogólne nad nim rozprawy.

Na zgromadzenie rzeczoznawców zaprosiło ministerstwo skarbu z Galicyi: hr. Artura Potockiego, hr. Kazimierza Badeniego, hr. Adama Gołuchowskiego, p. Tadeusza Rutowskiego, p. Rosenstocka, hr. Władysława Baworowskiego; z Czech: bar. Hildprandta, p. Kleista, p. Ryszarda Jahna, p. Krona i p. Franciszka Brosche; z Morawii: hr. Karola Zierotina; ze Szląska: bar. Spensa; z Niższej Austryi: Karola Mauthnera i bar. Hermana Springera.

Przedmiot, w którym ministerstwo zasięgało zdania rzeczoznawców był następujący: Rządowy projekt ustawy, przedłożony Izbom, ustanawia dwa stopnie opłaty konsumcyjnej od spirytusu: 35 i 45 złr. od hektolitra alkoholu; dalej orzeka, że niższa opłata pobierana będzie od 1,878.000 hektolitrów alkoholu wyprodukowanych rocznie w krajach związku austryacko-węgierskiego; zaś po nad tę ilość wyprodukowany spirytus podlega opłacie wyższej 45 złr. od hektolitra. Z powyżej wyznaczonego kontyngentu spirytusowego, ulegającego niższej opłacie, przyznaje projekt ustawy obu parlamentom przedłożonej, dla krajów austryackich 997,458 hektolitrów, a dla krajów węgierskich 872.542 hektolitrów zaś dla Bośni i Hercegowiny 8,000 hektolitrów. Otóż druga ustawa, której projekt nie jest jeszcze ostatecznie ułożony przez rząd, ma rozdzielić część kontyngentu spirytusowego przypadającą dla Austryi między gorzelnie rolnicze a fabryki spirytusu. Właśnie co do tej drugiej układanej ustawy pragnął rząd wysłuchać zdania rzeczoznawców.

Pierwsze pytanie wystosowane do rzeczoznawców przez reprezentanta rządu na tem zgromadzeniu, naczelnika sekcyi Baumgartnera, brzmiało: na jaki okres ma być ten podział ustanowiony przez ustawę. Przeważna większość rzeczoznawców oświadczyła się za dłuższym okresem, najmniej sześcioletnim. Drugiem pytaniem było: w jakim stosunku należy część kontyngentu przypadającą dla Austryi rozdzielić między gorzelnie rolnicze a fabryki spirytusu? Reprezentant rządu przedstawił, iż przy obrachowaniu całego kontyngentu obliczano ilość alkoholu czystego, wyrabianego przez fabryki, o 20% wyżej od ilości, od jakiej opłaciły podatek, albowiem wyrabiały spirytus na 95 stopni, a opłacały od 75; zaś przy obliczaniu kontyngentu rząd przypuszczał, że gorzelnie rolnicze wyrobiły spirytusu o 80% więcej niż ta ilość alkoholu, od jakiej opłaciły podatek, obrachowany pauszalnie według objętości kadzi fermentacyjnych. Tak obrachowana ilość alkoholu wyprodukowanego przez gorzelnie rolnicze ma się do ilości alkoholu wyrobionego przez fabryki jak 62 do 38. Przeto według tego stosunku z kontyngentu spirytusowego przypadającego na Austryę przypadłoby 620.000 hektolitrów na gorzelnie rolnicze, a 377.000 na gorzelnie fabryczne.

Pierwszy z rzeczoznawców zabrał głos p. Rosenstock i wykazał, że gorzelnie rolnicze wogóle, a w szczególności w Galicyi więcej wyrabiały spirytusu, niż wypada z obrachunku rządowego. Przedstawił obszerny rachunek, udowadniający, że stosunek produkcyi spirytusu w gorzelniach rolniczych do fabryk jest jak 68 do 32. Dalej wyraził zdanie, że odpowiednio ustawie niemieckiej należałoby jeszcze na korzyść gorzelni rolniczych podnieść przypadającą dla nich część kontyngentu o ¼ część; a przeto dla gorzelni rolniczych przypadłoby z kontyngentu 760.000 hektolitrów, a dla gorzelni fabrycznych 240.000 hektolitrów.

Rzeczoznawca p. Rutowski przedstawił na innej podstawie oparty rachunek, dochodzący do tego samego rezultatu.

Rzeczoznawca p. Jahn (z Czech) po obszernem motywowaniu wykazał, że z kontyngentu spirytusowego należy przyznać gorzelniom rolniczym 800.000 hektolitrów, a fabrycznym resztę kontyngentu, t. j. tylko 197.000 hektolitrów. Rzeczoznawca baron Hildprandt popierał wniosek Jahna.

Rzeczoznawca Franciszek Brosche udowadniał, że kontyngent należy rozdzielić między gorzelnie rolnicze i fabryczne w stosunku jak 62 do 38; ubolewał zaś, że fabryki przerabiające melasę na spirytus zostaną nową ustawą zrujnowane.

Rzeczoznawca baron Spens popierał zdanie Jahna. Rzeczoznawca hr. Gołuchowski rachunkiem udowadniał, że gorzelnie rolnicze produkowały spirytusu więcej nie o 80%, jak rząd obrachował, ale o 105%.

Rzeczoznawca hr. Artur Potocki przedstawiał, że podział kontyngentu należy oprzeć na stosunku konsumcyi. W Galicyi mającej 6½ milionów mieszkańców, a nieposiadającej wcale własnego taniego wina, konsumcya spirytusu wynosiła o 1 litr na głowę więcej, niż w innych krajach monarchii. Część kontyngentu spirytusowego, przypadająca na każdy kraj monarchii, ma być odpowiednia ludności kraju, oraz obrachowaniu, że konsumcya jednego mieszkańca wynosi 5 litrów alkoholu, ale dla Galicyi należy przyjąć 6 litrów alkoholu na jednego mieszkańca. Przeto konsumcya spirytusu w Galicyi wynosi 390,000 hektolitrów. Dodawszy do tego wywóz z Galicyi 150.000 hektolitrów do zachodnich krajów monarchii, i przybliżenie obrachowany wywóz przemytniczy do Rosyi 600,000 hektolitrów, okazuje się, że produkcya spirytusu w Galicyi wynosiła 60,000 hektolitrów. Z tych liczb niech zgromadzenie rzeczoznawców wyciągnie dalsze wnioski. Jeżeli rząd chce gorzelniom rolniczym przyznać te uwzględnienia, które im się należą ze względów ekonomicznych i państwowych, w takim razie powinien ich udział w kontyngencie stosownie oznaczyć. Jego zdaniem w kontyngencie nie powinny mieć żadnego udziału fabryki spirytusu, a gorzelnie rolnicze mogą zupełnie zaspokoić konsumcyę krajową. Fabryki winny wyrabiać spirytus na wywóz za granicę.

Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komisyi roztrząsającej ustawę o opodatkowaniu wódki zabierali głos: p. Mauthner, minister skarbu Dunajewski, pp. Menger, Richter, Abrahamowicz, Szuklie i Styrcza, a ze strony rządu także Baumgartner.

P. Mautner zgadzał się z głównemi zasadami projektowanej ustawy, lecz krytykował podrzędne jej rozporządzenia, mianowicie tyczące się opodatkowania drożdży prasowanych i rafineryj; żądał uwolnienia od podatku spirytusu przeznaczonego do gotowania, ogrzewania i oświetlenia, tak jak to uczyniła ustawa niemiecka, wreszcie ubolewał, że projektowana tu ustawa wpłynie na zmniejszenie dochodów z propinacyi.

Minister Dunajewski zbijał to ostatnie jego twierdzenie. Menger powtarzał żądanie zwołania nowej ankiety. Najsilniej zaś krytykował ustawę p. Abrahamowicz. Przedstawiał on, że ona powiększy sumę płaconą przez Galicyę do skarbu państwowego o 7,200.000 złr. Także stanowczo przeciw projektowanej ustawie występował p. Styrcea z Bukowiny.

JE. pan minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Norberta Lorscha z Buczacza do Horodenki, Zygmunta Masiuka z Horodenki do Rudek, Dra Teofila Sozańskiego z Rudek do Skałatu i Jana Jahnera ze Skałatu do Przemyślan; tudzież sekretarza namiestnictwa i kierownika starostwa w Dąbrowej, Emila Schutta, z Dąbrowej do Buczacza, poruczając mu kierownictwo tamtejszego starostwa; oraz przeznaczył starostę Bogusława Kieszkowskiego do Dąbrowej.

Rozmaitości Polityczne.

Misya jenerała Werdera.

Nordd. Allg. Ztg pisze na wybitnem miejscu: Część prasy rosyjskiej, wprowadzona w błąd artykułami dzienników niemieckich, przypisuje wizycie jenerała Werdera w Petersburgu polityczne znaczenie. Polega to na nieznajomości faktów i fałszywem ocenieniu stosunków. Jenerał Werder podczas długoletniego swego pobytu w Petersburgu umiał zdobyć sobie wyszczególniające osobiste stanowisko na dworze i w wysokich kołach tamtejszego towarzystwa. Wiadomo jak ścisłe węzły łączyły jenerała Werdera, z carem Aleksandrem II i jak obecny car ceni wysoko ten stosunek i utrzymuje go w sposób odpowiadający jego charakterowi. Odwołanie jenerała Werdera z Petersburga przyjęła tamtejsza arystokracya z najwyższem ubolewaniem, ceniono w nim bowiem szczególniejszego przyjaciela Rosyi.

Na tem, niemniej na działalności służbowej, jako pełnomocnika wojskowego Niemiec, ograniczało się stanowisko jenerała Werdera w Petersburgu. Był on wprawdzie jako „przydzielony do osoby cesarza Rosyi,“ pośrednikiem w stosunkach między oboma zaprzyjaźnionemi dworami, roli politycznej jednak nigdy nie odgrywał i nie zamierzał odgrywać. Taka rola leżała po za obrębem jego poleceń. Również i obecna wizyta jenerała nie ma nic wspólnego z polityką; co więcej, można przypuścić, iż jenerał Werder unikać będzie wszystkiego, coby mogło obudzić choćby najlżejsze podejrzenie, iż otrzymał jakąbądź misyę polityczną.

Już przy wyjeździe jenerała z Petersburga car Aleksander III wyraził nadzieję rychłego obaczenia go w Rosyi, a łaskawe to zaproszenie ponowił car podczas ostatniego swego pobytu w Berlinie, dodając, iż radby go obaczć na swym dworze przedewszystkiem w miesiącu lutym. Do wysłania kogobądź do Petersburga w misyi osobnej nie było obecnie bynajmniej powodu; gdyby zaszła potrzeba przeprowadzenia jakichś niezwykłych rokowań, na co się nie zanosi, to zadanie takie przypadłoby ambasadzie niemieckiej. Gdyby zaś szło o dokonanie zwrotu w opinii publicznej na korzyść Niemiec, w takim razie wiadomem jest aż nadto, iż podobnej niemożliwej pracy nie potrafiłby dokonać, ani też podjąłby się jenerał Werder.

Corr. de l'Est podaje następujące doniesienie swego specyalnego korespondenta z Odesy z d. 25 b. m.: Z wiadomości prawie pewnych, nadeszłych w ostatnich dniach z Władykaukazu, wynika, że urzędnicy zarządzający w tym kraju lękają się na wiosnę dość ważnych zamieszek w Kaukazie. Liczne plemiona połączyły się tam, aby stawić żywy opór wykonaniu nowego ukazu o rekrutacyi. Nadto naczelnicy kilku plemion muzułmańskich traktują z Portą w przedmiocie powszechnej emigracyi do Armenii. Zdaje się jednak, że emigracya Czerkiesów podczas wojny turecko-rosyjskiej nie została uwieńczoną wielkim skutkiem, aby zachęcić wiele innych narodowości do naśladownictwa. Zdaje się w każdym razie, że panuje skryte niezadowolenie w wielkiej części Kaukazu.

Corr. de l'Est otrzymuje z Filipopola następujące doniesienie: Jasnem jest, że rząd zofijski przygotowuje się w cichości na wszelką ewentualność. Nietylko miasto Burgas i jego okolica postawione zostały w stanie obrony, wysłano również z Szumli i Warny jak niemniej przez wąwóz Szypki w kierunku Kazanliku znaczne oddziały wojska do wschodniej Rumelii. Kierunek marszu zdaje się wskazywać zamiar postawienia w stanie obrony wszystkich punktów strategicznych wzdłuż granicy tureckiej. Jakkolwiek te ruchy wojskowe nie są dla nikogo tajemnicą ani w Rumelii, ani w północnej Bułgaryi, rząd zakazał jak najostrzej wszystkim dziennikom wspominać o tych przygotowaniach. Lecz wbrew wszystkim ostrożnościom, zdaje się, że wiedzą o tem w Konstantynopolu. Co się tyczy kierunku i siły wojsk w ten sposób uruchomionych, następujące objaśnienia uważane są pewne: Z Warny wymaszerowało drogą do Podbussi udając się ku Ajwałczykowi w Rumelii 3 bataliony piechoty, 2 szwadrony kawaleryi i 1 baterya piesza. Z Szumli wymaszerowały przez Eski-Stambuł i Czal-Kowak 2 bataliony piechoty, 1 kompania inżynieryi, 2 szwadrony kawaleryi i 1 baterya, udając się do Kasim-Abad również w Rumelii. Siły te połączą się z innemi wojskami, idącemi z Ardos. Wreszcie największa część załóg z Bieli, Tirnowy, Drenowa i Gabrowy maszeruje przez wąwóz Szypki ku Kazanlikowi, gdzie ma być skoncentrowanych około 8 batalionów, 6 szwadronów i 3 baterye. Po krótkim spoczynku wojska te pomaszerują ku Czuskoi i Hirmenly, gdzie już zbudowane są dla nich baraki.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Belgradu: Zupełnie bezzasadną jest wiadomość podana we francuskich dziennikach, jakoby król Milan serbski wystosował pismo do patryarchy ekumenicznego celem uzyskania od tegoż przyzwolenia, aby owdowiałym duchownym serbskim wolno było wstępować w ponowny związek małżeński. W ten sposób okazują się również bezpodstawnemi wszystkie kombinacye przywiązywane do tej zmyślonej wiadomości, a w szczególności bezpodstawną jest kombinacya, jakoby z Belgradu inicyowano szyzmę w kościele oryentalnym.

Z Rzymu: Brukselski nuncyusz msgr. Ferrata odjechał 23 b. m. do Berna. Zabawi on tam dwa tygodnie.

Msgr. Persico oczekuje w Anglii nowych instrukcyj, które go pouczyć mają o stanowisku, jakie ma zająć przy przeprowadzeniu ze strony Watykanu powziąć się mających uchwał ze względu na sprawę irlandzką.

Prosekretarz kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, msgr. Agliardi, który zapadł był na zapalenie płuc, ma się lepiej i za dziesięć dni podejmie znowu swoje urzędowanie.

Z Konstantynopola: Jenerał Ristow basza otrzymał polecenie, aby się udał do Dardanelli dla podjęcia inspekcyi tamtejszych obwarowań. Poprzednio miał mieć jenerał posłuchanie u sułtana.

Zebrana w tureckiem ministerstwie wojny komisya uchwaliła, aby na przyszłość przed ukończeniem dwudziestego roku życia nie zaciągano nikogo do wojska tureckiego.

Wygnany w swoim czasie do Aleppo były szef gabinetu sułtana, Ahmed Dżellaledin bey, otrzymał pozwolenie powrotu do Konstantynopola.

Z Berlina donoszą do *Kuryera Poznańskiego* w sprawie duchownego seminaryum poznańskiego, że Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz nie mógł się zgodzić na osobistość, której rząd życzył sobie na regensa seminaryum. Kwestya kierownika instytucyi będzie zatem przedmiotem dalszych układów.

Petersburg 25 lutego. Wobec fałszywych interpelacyj i alarmów, wywołanych projektem przywrócenia obiegu monety metalicznej, *Journal de St. Petersbourg* stwierdza, że nie było nigdy mowy o upoważnieniu skarbu lub Towarzystw kolejowych do spłacania w rublach kredytowych, chociażby nawet po kursie dziennym, zobowiązań, zaciągniętych przez skarb lub Towarzystwa w złocie. — *Journal de St. Petersbourg* dodaje nadto: gdy w lipcu r. z. zaczęła się kampania prasy zagranicznej przeciwko papierom rosyjskim, wyłuszczyliśmy poglądy ministra Wyszniegradzkiego, oparte na drobiazgowych studyach naszych zobowiązań względem bezpośrednich wierzycieli lub niewłaściwych a pośrednich posiadaczy rent lub obligacyj kolejowych rosyjskich. Od tego czasu nietylko nic nie było w stanie osłabić tego sposobu zapatrywania się na stosunki zarządu skarbu państwa z wierzycielami, który upoważnieni jesteśmy przypisywać p. ministrowi, lecz mamy pełne prawo utrzymywać, że się nic nie zmieniło i że skutkiem tego interpelacye prasy, mające zresztą za źródło informacye, zarówno niedokładne, jak i nie wystarczające, nie mają żadnej podstawy.

Sprawozdawca giełdowy *Journal de St. Petersbourg* pisze: W Berlinie oczekują wysokiej interwencyi z Petersburga, interwencyi, która zdaje się zupełnie nie jest potrzebną dla naszych papierów, lecz będzie prawdopodobnie rzeczywiście nieodzowną dla rubli. Sytuacya polityczna została o tyle w tych dniach wyświetloną, iż wystarcza okazanie pewnego oporu chwilowemu zaofiarowaniu, aby zaufanie powróciło, tembardziej, że wywóz niezadługo rozpocznie się, przez co się ułatwi bieg interesów i zniżka kursu rubla wstrzymaną zostanie. Zainteresowane strony wchłonęły dużo materyału, znajdującego się na targu, lecz siła ich nie wystarcza, potrzeba dla dopięcia celu znacznie większej siły absorbcyjnej.

Ze źródła specyalnego: Komunikat *Prawitelst. Wiestnika* oceniany jest przez prasę i publiczność berlińską przychylnie. Sądzą, że widoki wojenne wskutek niego osłabną. W sferach dyplomatycznych zapewniają, że urzędowy komunikat jest w zupełnej zgodzie z poglądami wyrażanemi przez dyplomacyę rosyjską w ostatnich miesiącach. Oczekują uspokojenia się umysłów w Bułgaryi i prawidłowego powrotu stosunków legalnych. Tu i owdzie wyrażają wszelako obawę, że opór niektórych mocarstw mógłby opóźnić rozwiązanie kwestyj. Zwłoka w rozwiązaniu mogłaby zaś wywołać niebezpieczniejsze zawikłania. Ciągłe i gorliwe zabiegi rządu niemieckiego około utrzymania sytuacyi w karbach legalności są czynnikiem budzącym otuchę.

Według krążących pogłosek, jutro czytanym będzie w radzie państwa projekt reformy służby policyjnej w guberniach nadbałtyckich. Zasada wybieralności zostanie zniesioną. Służba policyjna będzie odtąd mianowana na ogólnych zasadach. Sołtysi korzystać będą z niektórych praw służby policyjnej. Z początku utrzymanie policyi zaliczone zostanie na koszt skarbu, a następnie na koszt funduszów miejscowych. Podatek, jaki opłacali włościanie na policyę, zostaje zniesiony. (*Aj. półn.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 1 marca b. r. o godzinie 5 tej po południu.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski z powodu rokowań rządu z gminą m. Podgórza o założenie w Podgórzu gimnazyum — w którym to celu bawią tu pp.: radca Namiestnictwa Hild i inspektor Czarkowski — zwołał ankietę, złożoną z deputacyi gimnazyalnej Rady miejskiej, przewodniczących sekcyj Rady miejskiej, oraz trzech dyrektorów tutejszych gimnazyów, na posiedzenie w dniu wczorajszym celem zastanowienia się, czyby nie należało przy tej sposobności postarać się o założenie czwartego gimnazyum w Krakowie. Uchwalono: 1) Ankieta wypowiada przekonanie, że ewentualne założenie gimnazyum w Podgórzu nie sprzeciwia się interesom gminy m. Krakowa; 2) Ankieta wypowiada przekonanie, że ewentualne założenie gimnazyum w Podgórzu nie uchyli potrzeby założenia czwartego gimnazyum w Krakowie i wzywa deputacyę gimnazyalną, aby odpowiednie wnioski w tym względzie Radzie miejskiej przedstawiła.

— **Do Niepołomic** wyjechali dziś radcy Namiestnictwa pp. Moraczewski i Matula oraz dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski. Panowie ci wyjechali w sprawie dalszego rozsadzania zatoru. W sobotę było już rozsadzonych 200 metrów lodu środkiem łożyska Wisły, tak, by ułatwić przepływ dla kry.

— **Z dyrekcyi ruchu kolei Karola Ludwika.** Z powodu ponownej zamieci śnieżnej w nocy z 24 na 25 b. m. został ruch wszelkich pociągów między Lwowem, Brodami i Podwołoczyskami na linii głównej, tudzież między Rawą ruską a Sokalem na kolei lokalnej z dniem dzisiejszym zastanowiony. Na przestrzeni między Krakowem, Wieliczką i Lwowem, jak niemniej między Jarosławiem a Rawą ruską, na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej, tudzież między Dębicą a Rozwadowem odbywa się ruch pociągów normalnie.

— **Pęknięcie obręczy przy wagonie.** Przy pociągu pospiesznym Nr 2, który wczoraj odszedł ze Lwowa, pękła przed samą stacyą w Rodatyczach obręcz koła w przedostatnim wagonie osobowym, wskutek czego tak ten, jakoteż ostatni wagon osobowy przy pociągu wykoleił się przed zwrotnicą wjazdową na tejże stacyi. Na dany alarm sygnałowy zatrzymano natychmiast pociąg, który był opatrzony w hamulec parowy, a oprócz pęknięcia obręczy koła, wypadek ten nie pociągnął żadnego innego uszkodzenia ani podróżnych, ani też służby kolejowej. Po przesadzeniu podróżnych z ostatnich dwóch wagonów do innych wagonów pociągu, ruszył pociąg pospieszny dalej do Krakowa, dokąd przybył, mając tylko 4 minuty spóźnienia. Wskutek tego wypadku wstrzymany został pociąg pospieszny Nr 1 w Sądowej Wiszni aż do naprawienia uszkodzonej zwrotnicy w Rodatyczach i przybył do Lwowa o godzinie 9 min. 50 według zegaru kolejowego.

Na całej linii między Krakowem a Podwołoczyskami, srożyła się ubiegłej nocy straszliwa śnieżyca, połączona z silnym orkanem, wskutek czego też wszelki ruch pociągów pomiędzy Podzamczem a Krasnem ustać musiał. Jakie ograniczenie ruchu pociągów dzisiejszej nocy i jutro nastąpi, oznaczyć na teraz jeszcze nie można, dotąd przecież już wiadomo, że ruch pociągów na linii Rawa-Sokal i na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska wskutek zasp śnieżnych musiał być zastanowiony.

— **Pogrzeb** ś. p. X. Nowińskiego, jaki się odbył w dniu wczorajszym o godzinie 4ej po południu z domu Arcybractwa Miłosierdzia, był najlepszym dowodem, jakiej sympatyi używał ten kapłan we wszystkich kołach naszego miasta, na pogrzeb bowiem zebrały się prawdziwe tłumy, które zajęły ulicę Sienną, Mały Rynek, tudzież część wschodnią głównego Rynku aż po kościół Najśw. Maryi Panny. Członkowie Rady miejskiej, profesorowie uniwersytetu i wszystkich szkół tutejszych, różni urzędnicy, nawet przedmieszczanie pośpieszyli wziąć udział w pogrzebie. Uczniowie gimnazyum św. Anny złożyli piękne wieńce na trumnie ulubionego nauczyciela. Wśród bicia dzwonów ruszył cały orszak, poprzedzony przez straż ogniową ochotniczą i miejską. Kondukt z wielką bardzo liczbą duchowieństwa tak miejscowego, jak zamiejscowego na czele, prowadził kan. katedralny krakowski X. Midowicz. Za trumną postępowała rodzina i przyjaciele.

Nad trumną na cmentarzu przemówił X. kan. Bukowski, oraz uczeń gimnazyum Kaden. Śpiewał chór katedralny.

— **Stenograficzny protokół** obrad *jury* nad projektami nadesłanemi na pomnik Mickiewicza oddany został do druku.

— **Ofiara.** P. D. Mandl, z Krakowa, właściciel biura spedycyjnego, zamiast na ordery kotylionowe, przeznaczył kwotę 25 złr. dla biednych tutejszej gminy izraelickiej — oddając tę kwotę do dyspozycyi p. Hirscha Landaua, radcy Zboru izraelickiego.

— **Pielgrzymka polska do Rzymu**, jak się z przyjemnością dowiadujemy, zapowiada się świetnie i liczbą i doborem towarzystwa; oprócz bowiem najwyższych dygnitarzy kościelnych, nie brak wszelkich innych osób, zajmujących stanowiska naukowe, rodowe i majątkowe, obok dosyć licznego duchowieństwa i włościan. Galicya, obadwa Szląska, Poznańskie i Prusy są dotąd dobrze przedstawione. Możemy się tylko cieszyć — że nasi pielgrzymi staną na równi z innemi katolickiemi narodami u Stolicy Piotrowej; tego domaga się nasza przeszłość i przyszłość nasza. X. kanonik Dr Wincenty Smoczyński, któremu Władza duchowna poleciła obowiązek zajęcia się urządzeniem pielgrzymki na jubileusz Leona XIII, Papieża — napisał i wydał małą książeczkę pod tytułem: „Objaśnienia dla pątników“ udających się do Rzymu. — Jestto bardzo praktyczna książeczka, dająca nieodzowne rady dla pielgrzymów. Znajdujemy tam następujące rozdziały: Wyjazd z Krakowa — bilety kolejowe — Pielgrzymi wsiadający na stacyach: w Krzeszowicach, Oświęcimie i Boguminie — Rzeczy — Noclegi — Ubranie — Dowody podróżne — Pożywienie — Pieniądze — Ostrożności co do zdrowia — Poczta — Adres swój dokładny — Żądania wszelkie swoje — Zakupno medalików, różańców — Spowiednicy polscy — Prośba — Ostrzeżenie i Zakończenie. — Książeczkę tę, każdemu biorącemu udział w pielgrzymce X. Smoczyński darmo doręcza.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Jeżeli ciężkie czasy i zbieg smutnych okoliczności wpłynęły niekorzystnie na naszą wentę, to z innej strony ofiarność pp. kupców pociechą nam była. Do wymienionych już osób pozostaje nam jeszcze podziękować pp. Wiszniewskiemu z ulicy Floryańskiej, Fenzowi, Góreckiemu, Wojciechowskiemu, Jarra, Biasionowi, Friedleinowi i Braciom Bilewskim. Niepowodzenie tegoroczne nie powinno nikogo zrażać, ale stać się przeciwnie pobudką do gorliwszej pracy, a to starając się przyciągnąć do grona naszego tych wszystkich, którzy się nas obawiają, nie rozumiejąc zapewne, jaki jest cel naszej pracy. Św. Wincenty wszystkim krzyżom służy — promienisty lub czerwony — ten jest sztandar jego.

Zacna i uprzejma rodzina K. tak dobrze w mieście naszem znana, a tyle i tak stale nam sprzyjająca i tym razem wzbogaciła wentę. Śliczny wachlarz pędzla syna K. wygranym zostałprzez hr. Miączyńską. Akwarela ojca, przedstawiająca step okryty śniegiem, po którym pędzą jednokonne sanki z kozakiem, to poczta tamtejsza, a że dzwonek wesoło tętni, to dlatego zapewnie, że wieści o pokoju przynosi. Nabywca akwareli wkrótce znany będzie.

Brutto zebrałyśmy 1464 złr., 5 sztuk złota i 5 rubli; po opędzeniu nieuniknionych kosztów kupna różne, urządzenie sali, gazu uprzejmie ofiarowanego nam dla ubogich w zniżonej cenie, pozostało nam czystego dochodu po dziś dzień 1300 złr., 5 sztuk złota i 5 rubli.

Arcyksiężna Stefania uprzejmie 20 złr. ofiarowała ubogim.

Przy końcu muzyka 13-go pułku pod dyrekcyą p. Hocka przygrywając ze znaną uprzejmością tańce i kawałki różne, podnosiła ducha zmęczonych, ale niezwalczonych.

Zofia hr. Wodzicka,
prezesowa.

— **Klub urzędników pocztowych i telegraficznych** w Krakowie urządził w niedzielę dnia 26 b. m. pierwszy wieczorek muzykalno-deklamacyjny dla członków tegoż „Klubu“ pod kierownictwem artystycznem p. Maurycego Siebera, znanego recenzenta muzycznego i kompozytora. Prezesem klubu jest kontrolor poczty p. Edward Teply. Wieczorek wypadł nader dobrze, jeżeli się zważy, iż p. Sieber musiał członków uczyć od pierwszych początków t. j. zasad elementarnych muzyki. Celem tegoż klubu jest połączenie urzędników pocztowo-telegraficznych w jedno kółko towarzyskie, *b)* podtrzymywanie zażyłości i solidar-

ności między sobą, c) zaprowadzenie nauki śpiewu i rozbudzenie zamiłowania w muzyce, d) urządzania wieczorków, odczytów, teatrów amatorskich i t. p.

Na wstępie wieczorku prezes klubu miał krótką przemowę, w której zaznaczył, iż przyjście do skutku wieczoru zawdzięcza się li tylko p. M. Sieberowi, jego gorliwej a żmudnej pracy, wywdzięczając się przeto wręczył tenże p. Sieberowi śliczną batutę jako pamiątkę od „klubu.“ P. Lachowski, młody urzędnik a nie tak dawno były akademik, wygłosił z zrozumieniem „Odę do młodości,“ wszystkie inne numera programu wykonali sami urzędnicy lub tychże córki. Szczególniej podobał się chór męski „Kozak pana no zaal z wika;“ i „Polonez kościuszkowski“ układu Wiktora Fronia.

— **Frekwencya do szkół ludowych w Krakowie.** Według najnowszego wykazu nadesłanego przez Radę szkolną okręgową, uczęszcza do szkoły wydziałowej i do 14 szkół ludowych ogółem 4801 dzieci, z tego 2320 chłopców i 2481 dziewcząt. W liczbie tej mieszczą się i dzieci uczęszczające do szkół z poza Krakowa, a mianowicie: z Zwierzyńca, Półwsia-Zwierzyniec, Woli, Czyżyn, Grzegórzek, Nowej wsi, Rakowic, Prądnika białego, Prądnika czerwonego, Dąbia, Dębnik, Zakrzówka, Łobzowa, Krowodrzy i Podgórza, ogółem 231 chłopców i 171 dziewcząt — razem 402 dzieci. Z wykazu tego okazuje się, iż Kraków utrzymuje przynajmniej jednę szkołę dla dzieci obcych gmin i spodziewać się należy, że wobec przepełnienia szkół, anomalia ta usuniętą zostanie przez Radę szkolnę okręgową miejską.

— **Przedstawienie** małoruskiego teatru w Krakowie, trzecie i ostatnie, nastąpi we środę. Odegranym zostanie: *Obraz ludowy z życia karpackich huculów*, w 5 aktach, przez Daniela Młakę, z muzyką Izydora Worobkiewicza, ze śpiewami i tańcami. Miłe wrażenie, jakie uczyniły dwa poprzednie przedstawienia w języku małoruskim w tutejszym teatrze i wyborna gra niektórych członków trupy, dozwala się spodziewać, że publiczność licznie się zgromadzi na to przedstawienie.

— **W pracowni rzeźbiarskiej p. E. Stehlika** (ul. Kolejowa Nr 3), można widzieć ładnie zaprojektowany i pięknie wykonany pomnik gotycki dla śp. S. S. Pomnik ten będzie umieszczony w ścianie kościoła w Zbyszycach pod Sączem. W tymże samym zakładzie pracują obecnie nad wykonaniem dużego ołtarza Najśw. Sakramentu do bocznej nawy w Katedrze tarnowskiej, do którego dolna część jest już nawet tam na miejscu postawiona.

— **Koncert.** We środę odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego koncert p. Józefa Rosenzweiga, pianisty z Lipska. P. R., który się kształcił pod kierunkiem Reineckego, z wielkiem powodzeniem występował w Warszawie, a tamtejsze dzienniki chwaliły jego talent i szkołę. Mamy nadzieję, że publiczność nasza swoją obecnością na koncercie doda jeszcze zapału młodemu artyście do dalszej pracy w obranym zawodzie.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Miło mi było bardzo wyczytać w tak szanowanym dzienniku, jakim jest *Czas*, jakie takie uznanie dla Towarzystwa ochrony zwierząt przez łaskawego kronikarza, który nawet i poparcie zapewniać raczy, jeżeli Towarzystwo w praktycznym kierunku pracując, na to sobie zasłuży, troszcząc się mniej o psy, a więcej o biedne konie. Towarzystwo ochrony zwierząt zajmuje się całym tym biednym zwierzęcym światem, o ile tylko pozwalają mu środki jego, jeszcze bardzo skromne i trudności, z jakiemi na każdym spotyka się kroku, a że się troszczy i nędzą koni, dowodem jest właśnie, że Dr Walentowicz, członek Towarzystwa, pewnego nieszczęsnego konia przytrzymał. — Wnosząc podanie do Rady miasta, aby psy nasze odzyskały wolność jeżdżenia dorożkami, Towarzystwo słuszne wyraża żądanie, ośmielam się nawet powiedzieć, żądanie podzielane przez połowę mieszkańców Krakowa i uwzględnione już i w innych miastach. Prawo zabraniające brać psów do dorożek, jest ukróceniem wolności osobistej. Kto najmie dorożkę, jest w niej u siebie, może więc z sobą brać tak samo psa, jak i papugę, jeżeli zechce, a że nikt nie robi sobie tej przykrości, aby się woził z psem chorym, to i niema niebezpieczeństwa, aby jakakolwiekbądź choroba udzieliła się. Jest tysiąc sposobności innych, któremi dorożki słabości zaraźliwe rozpowszechniają. Ale to do rzeczy nie należy, nie mam zamiaru ich wykazywać, chcę tylko na nie zwrócić uwagę troskliwego kronikarza, i zapewnić go także muszę, że jak niema niebezpieczeństwa udzielania się chorób przy wzięciu psa do dorożki, tak równie i niema obawy, aby pies dorożkę zabrukał, bo psy, które z swymi panami jeżdżą, są zwykle czysto trzymane. Nie mogę także pochwalić rady, aby piesek na swego pana w hotelu czekał, byłoby to bardzo nieprzyjemnem dla jego sąsiadów, bo pies zostawiony w obcem miejscu lamentuje okropnie i gdyby Szanowny kronikarz raz przez parę godzin sąsiadował z takim pozostawionym ulubieńcem, to drugi raz jużby go sam razem z właścicielem do dorożki wsadził. Podaniu Towarzystwa szczerze życzę powodzenia, wiem jak jest przykrym zakaz brania psów do powozu, gdyż wskutek tego zakazu musiałam w gwałtowny deszcz z burzą, która mnie niespodzianie spotkała, wracać piechotą do domu, co odchorowałam, a wyjeżdżając z Krakowa, zmęczona pakowaniem, musiałam iść na dworzec kolei piechotą. Cieszę się nadzieją, że Prześw. Magistrat nie zechce bez ważnej przyczyny odrzucić podania Towarzystwa i udzieli upragnione pozwolenie tem bardziej, że pozwolenie to nikomu nie zrobi przykrości, ani szkody, a fiakrom naszym i dorożkarzom pewne przyniesie korzyści.

Kraków, 24 lutego 1888. *Ry'ska.*

— **Z Wiednia** donoszą nam, że we środę danym był u hr. Romanów Potockich wykwintny i elegancki obiad dla arcyksięcia Wiktora, na którym znajdowało się dwanaście osób. We czwartek u hr. Ludwików Wodzickich na Salm Gasse odbył się obiad, na którym znajdowali się ministrowie hr. Taaffe i Kallay z małżonkami, oraz liczne grono zaproszonych; ożywiona i wielce zajmująca rozmowa toczyła się dłuższy czas przy czarnej kawie. Sobotnie wieczorne przyjęcia u państwa Dunajewskich we wspaniałych apartamentach pałacu ks. Eugeniusza Sabaudzkiego liczne zawsze gromadzą towarzystwo, złożone z Polaków ze świata oficyalnego i z cudzoziemców, a uprzejmość gospodyni domu oraz niezwykła jej umiejętność przyjmowania gości, przy znanym darze rozmowy gospodarza, stanowią powab tych zebrań. Bawi tu jeszcze hr. Marya Badeniowa, wstrzymana zapadnięciem dzieci na odrę; na szczęście rekonwalescencya jest już w pełnym toku. Hr. Kazimierz Badeni z tego samego powodu, a także dla sprawy podatku od spirytusu, dotąd nie opuścił Wiednia. Hr. Władysław Badeni przybył w piątek na posiedzenie Rady nadzorczej kolei Karola Ludwika. Hr. Artur Potocki od rozpoczęcia narad komisyi krajowej gorzelnianej, którym przewodniczył, bawił tutaj, a dopiero w sobotę wieczór, po ukończeniu prac ankiety, wyjechał do Staszowa, niebawem jednak zapewne tu powróci znowu w sprawie podatku od spirytusu. Jest tu także ks. Eustachy Sanguszko, Julian Klaczko po trzechmiesięcznym pobycie we Włoszech, a w ostatnich czasach w Rzymie, gdzie się znajdował podczas uroczystości jubileuszowych, powrócił w piątek do Wiednia. Księżna Zuzanna Czartoryska w tych dniach wyjechać ma ztąd do Cannes.

— **W Szepetówce** na Wołyniu, na polowaniach danych przez hr. Józefa Potockiego padło przez sześć dni, sześćdziesiąt pięć (65) dzików.

Hr. Roman Potocki udał się wczoraj z Wiednia do Kijowa.

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ ciśnienie powietrza pozostaje na północy wysokie, a na południu niskie, oczekiwać można w najliższych dniach wschodnich wiatrów, częściowego wyjaśnienia z nieznacznemi tylko opadami, lecz szczególnie w nocy dość silnych mrozów.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 28go: *Spirytyści* (*Der Bibliothekar*), komedya w 4 aktach, Gustawa Mosera.

We środę 29go: Trzecie i ostatnie przedstawienie małoruskiego teatru, pod dyr. Emila Baczyńskiego, po raz pierwszy: *Hnat Prybłuda* czyli *karpaccy kłusownicy*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w 5 aktach, przez Daniela Młakę, muzyka Izydora Worobkiewicza.

We czwartek 1go marca: Szóste „przedstawienie czwartkowe:“ *Sen nocy letniej*, komedya w 5 aktach, W. Szekspira, z muzyką Mendelsohna-Bartholdy.

W sobotę 3go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Ptaki niebieskie*, komedya w 4 aktach, Zygmunta Przybylskiego.

— Dnia 25go i 26go lutego pogoda, odwilż; term. d. 25go od +2·2 spadł na —5·9 C., d. 26go od od —9·6 doszedł tylko do —1·4 C. Barometr wysoko; o g 7ej rano d. 27go stan jego był 752·7 millim., term. —12·5 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 28go lutego: śś. Anastazyi p. i Fortunata.

Ruch umysłowy i artystyczny.

(*ch*) **Pod wpływem haszyszu** — tak nazwał p. Fr. Żmurko najnowszy swój obraz, wystawiony od wczoraj w sali hotelu Victoria.... w sali zaciemnionej, przy sztucznem oświetleniu. Już sztuce najnowszych czasów nie wystarcza światło słoneczne, widocznie przeżyło się. W wieku rozpowszechnionej nerwozy trzeba coraz inaczej łechtać umysły, żeby jeszcze obudzić jakieś zajęcie.

Dwie kobiety w niedbałej pozie skłoniły ku sobie sobie głowy, oszołomione haszyszem. Prawa z nich usiadła jednak tak niewygodnie, iż obudza współczucie widza, zwłaszcza że twarz jest bardzo charakterystyczna i pięknie wymodelowana. Lewa spoczywa o wiele wygodniej, ale wyraz twarzy bardziej pospolity i mało rzecz tłómaczący. Draperye i akcesorya są traktowane z wielką wprawą techniczną. Tem więcej też żałować należy, że ta wydoskonalona technika nie poszła na usługi myśli głębszej, zdolnej zainteresować nie na minutę tylko.

(*f*) **Rządy sejmikowe.** Wielkiem wydawnictwem, wymagającem znacznego nakładu i długoletniej pracy, obdarzył literaturę naszą historyczną p. Adolf Pawiński, profesor warszawskiego uniwersytetu. W szeregu niespożytych zasług tego znakomitego badacza nowa ta publikacya najwybitniejsze zajmuje miejsce. P. n. „Dzieje ziemi kujawskiej, oraz akta historyczne do nich służące,“ wydał prof. Pawiński w czterech wielkich tomach in 4° (II—V) Lauda i instrukcye sejmikowe obu województw kujawskich od r. 1572—1795, poprzedzając je obszerną monografią o rządach sejmikowych w Polsce, która zajmuje cały pierwszy tom tego wydawnictwa. Ten tom pierwszy (X i 431 str. in 4°) wyszedł zarazem jako książka oddzielna p. n. „Rządy sejmikowe w Polsce na tle stosunków województw kujawskich“ (Warszawa, 1888, skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa). Prawdziwa wdzięczność należy się autorowi za oddzielne wydanie tej monografii. Jeżeli bowiem ogłoszone przezeń akta historyczne nie mogą liczyć na większe rozpowszechnienie, to Rządy sejmikowe powinny sobie wyrobić szerokie koło czytelników. Śmiało można powiedzieć, że od lat wielu już literatura historyczna nie wydała dzieła, któreby rzuciło tyle światła na całość naszych dziejów, a zwłaszcza na dwa ostatnie wieki politycznego bytu Polski. Dosyć zaznaczyć, że w sporej tej książce wszystko jest nowe a wszystko dotyka najżywotniejszych zagadnień z zakresu wewnętrznego urządzenia Rzeczypospolitej. Czem był sejmik w dawnej Polsce, jaki był jego zakres działania, jaki stosunek do sejmu walnego, jaki udział w ogólnym zarządzie skarbowym i wojskowym, jakie zadania spełniał na polu administracyi lokalnej? Wszystkie te zagadnienia, o których dotychczas mieliśmy nadzwyczaj ogólnikowe tylko i mętne pojęcia, wyjaśnia autor w sposób wyczerpujący, rozwiązując je na tle dziejów jednej, co prawda, ziemi kujawskiej, ale z uwzględnieniem wskazówek, jakich mu dostarczały akta sejmikowe innych województw. Jaką zaś doniosłość mają te zagadnienia wobec ogólnej historyi wewnętrznego ustroju Rzeczypospolitej, to dopiero z pracy prof. Pawińskiego można ocenić. Rozróżnia on słusznie w obrębie epoki elekcyjnej trzy obrazy historyi sejmikowych rządów. W pierwszym (1572—1648) dokonywa się wzmocnienie władzy sejmików. Drugi (1648—1764) znamionuje ich przewaga, zgubna dla organizmu państwa hypertrofia lokalnych reprezentacyj, grożąca, jak się autor wyraża, rozbiciem Rzeczypospolitej na udzielne, luźnie związane państwa w rodzaju federacyi amerykańskiej, wkraczające ze szkodą interesów całości w sterowanie sprawami, które ogół Rzeczypospolitej obchodziły, a zaniedbując najzupełniej to wszystko, co powinno było stanowić właściwy zakres sejmików, t. j. całą rozległą sieć interesów miejscowych. W trzecim wreszcie okresie (1764—1795) następuje ograniczenie sejmików wskutek opóźnionej niestety i zatrzymanej w swym toku reformy; sejmiki spadają niemal na stanowisko z przed r. 1572, nie pozbywając się jednak swych narowów, nie garnąc się do pieczołowitości o sprawy administracyi lokalnej. W sejmikach czuć przedewszystkiem tętno powszedniego, codziennego życia społeczności szlacheckiej. Mało też rzeczywiście jest książek, któreby dostarczały tyle materyału do rozpoznania właściwości naszego społeczeństwa, do dyagnozy historycznej jego chorób i ułomności. Godzi się zatem zalecić jej czytanie wszystkim, którym przeszłość nieobojętna, a którzy nie lenią się z niej czerpać naukę na dziś i na jutro.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sparkassen Zeitung Nr. 8 z 25 b. m. pisze:

„Do sytuacyi Zakładów hipotecznych w Galicyi wogóle, a w szczególe o Zakładzie kredytowym ziemskim w Krakowie.

W ostatnim numerze pisma naszego wystąpiliśmy przeciw fałszywym pogłoskom, które tendencyjnie o wartości galicyjskich papierów w świat puszczono i stanęliśmy w ich obronie. Zwróciliśmy też uwagę na to, że nawet trwożąca polityczna sytuacya nie upoważnia do tak ancznej jak obecna zniżki kursu tych papierów. — Kto zna w ogóle giełdę i jej matadorów, ten jest dostatecznie przekonany, że żaden środek jako zły poczytanym tam nie jest, który do zamierzonego celu, t. j. do wzbogacenia blagierów giełdowych (*Börsenjobbern*) *à tout prix* doprowadza.

Nie powinno więc nikogo dziwić, że raz i galicyjskie papiery za przedmiot tego brudnego, przeklętego działania wybrane zostały (*Dieses unlauteren, ja verdammenswerthen Getriebes*).

Udaliśmy się przez wysłanników naszych do wszystkich hipotecznych instytucyj w Galicyi i posiadamy jak najdalej idące zaspokajające wiadomości i szczegóły. Informacye zebrane przez nas nie pochodzą wcale od osób bliskich tym Zakładom lub do ich zarządu należącym — mamy je od tych, którzy ze stanem ich finansowym i całą wartością najdokładniej są obznajomieni, a świadomi są odpowiedzialności, jaką za dostarczone informacye biorą na siebie wobec nas — (oraz wobec wszystkich Kas oszczędności w monarchii — *przyp. Red.*).

Wspominamy tu dziś o Zakładzie kredytowym ziemskim w Krakowie, gdyż kurs Listów tego Zakładu największej doznał zniżki. Informacye więc nasze stanowczo twierdzić nakazują, a dyktuje nam to zdanie pojęcie prawa i uczciwości, że katastrofa z tą instytucyą, o której głoszono i głoszą, jest rzeczą wprost niemożliwą. — Zakład i cały stan jego interesów niczem zgoła nie przyczynił się do usprawiedliwienia tak głośno podniesionych rzekomych strat, na jakie ma być publiczność narażona.“

Na poparcie powyższych twierdzeń i dla bliższego przekonania o dokładności zebranych na miejscu informacyj przytacza *Sparkassen Zeitung* cyfry zaczerpane z ostatniego już Bilansu Zakładu za rok 1887, który jeszcze ogłoszonym nie został. — Bilans ten, jak wiemy, zaledwie wyszedł z pod pióra buchaltera i nie mógł być jeszcze przez Radę Nadzorczą ani zbadanym, ani zatwierdzonym. Nie powtarzamy cyfr za wiedeńskiem pismem; czytelnicy nasi wkrótce je poznają. Przytoczyliśmy w tłómaczeniu powyższy wyjątek, bo stwierdzi on — sądzimy wybitnie — zdanie wyrażone przez nas w sobotę zeszłą, że wieści o wartości Listów Zakładu kredytowego ziemskiego są bezpodstawne i fałszywe a jedynie do spekulacyi giełdowej zmierzające i dopomagać mające.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (68-9-?)

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Wiednia:

W sobotę na wieczornem i ostatniem posiedzeniu ankiety kontyngentowej w ministerstwie skarbu omawiano dalej sposoby rozdzielania kontyngentu na pojedyncze gorzelnie; dalej rozważano, które gorzelnie z takich, co trzechletniej kampanii za sobą nie mają i w jakiej mierze udział w kontyngencie mieć mają; następnie omawiano stanowisko gorzelń, które już od szeregu lat są zamknięte, i stanowisko gorzelń rolniczych, któreby w przyszłości powstały. Długa i wyczerpująca dyskusya toczyła się nad kwestyą, za jaki okres czasu pierwszy rozdział kontyngentu ma nastąpić, w jakich odstępach następne rozdziały kontyngentów uskutecznione być mają. Omawiano także szczegółowo, co się ma dziać z kontyngentami, przez pojedyncze gorzelnie w ciągu jednej kampanii niezużytemi, a mianowicie czy mają powracać do władzy centralnej finansowej i przez nią zgłaszającym się gorzelniom dodatkowo być udzielane, czy też ma być wolno właścicielowi dotyczącej gorzelni rozrządzić resztą niezużytego kontyngentu na rzecz innej gorzelni rolniczej. W końcu wyrażono życzenie, by przyjęte przez ankietę zasady mogły znaleść zastosowanie i w drugiej połowie monarchii. Zaznaczyć wypada, iż we wszystkich ważniejszych punktach szli przedstawiciele rolnictwa zgodnie, bez różnicy prowincyj, które reprezentowali. Wyrażono podziękowanie przewodniczącemu szefowi sekcyjnemu Baumgartnerowi za bezstronne i umiejętne kierowanie obradami.

Przybyli tu posiadacze gorzelń, przeważnie ze wschodniej Galicyi, w chwalebnym nader celu objaśnienia ze stanowiska fachowego i specyalni ze stanowiska gorzelń rolniczych, tak Koła Polskiego, jakoteż członków krajowej komisyi gorzelnianej, odnośnie do rządowego projektu nowego podatku od spirytusu.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 27go lutego. W sferach dyplomatycznych sądzą, iż Porta nie da się wpędzić w matnię akcyi. Zabagnienie sprawy bułgarskiej potrwa więc dalej.

San-Remo 27 lutego. Kussmaul nie znalazł wprawdzie, aby płuca następcy tronu były zaatakowane, ale mimo to ogólny stan pacyenta jest bardzo zły. Lekarze niemieccy wykryli w wydzielinach niewątpliwe ślady raka. Następca tronu wie o tem, że uzdrowienie jego jest bardzo wątpliwem.

Paryż 27 lutego. W teatrze Varieté wybuchł po *matinée* ogień, który wkrótce ugaszono.

Telegramy biura koresp.

Paryż 27go lutego. W Gap został wybrany Flourens. W Saint Etienne zostali wybrani republikańscy kandydaci. Boulanger otrzymał w Saint Etienne i Dijon znaczną ilość głosów. Wybór jenerała Delacretelle'a w Angers jest zapewniony. Wczoraj zostało wybranych razem 4 republikanów, 2 radykalistów i jeden konserwatysta. W dwóch miejscach odbędą się wybory ściślejsze.

Rzym 27 lutego. Wczoraj odbył się w Liceum Visconti uroczysty obchód pamięci Giordana Bruna. W uroczystości tej wzięli udział: Crispi, minister oświaty i minister sprawiedliwości. Po uroczystości udali się studenci na Campo fiori, gdzie Bruno został spalony. Z powodu późniejszej demonstracyi zostało kilku studentów uwięzionych. Niedługo jednakże wypuszczono ich na wolność. Zaburzenia porządku nie było.

San-Remo 27 lutego. Badanie piersi u następcy tronu przez Kussmaula nie wykazało wcale śladu zaatakowania płuc. Dzień wczorajszy przebył następca tronu dość dobrze. Bergman i Kussmaul odjeżdżają ztąd w poniedziałek.

Londyn 27 lutego. Doniesienie biura Reutera: Rada ministrów obradowała nad oświadczeniami mocarstw w sprawie bułgarskiej. Zapewniają, iż Anglia, opierając swą politykę na traktacie berlińskim, nie zajmie teraz jeszcze jasno określonego stanowiska.

Petersburg 27 lutego. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Bez wątpienia nie potrzeba do tego wcale jednomyślnego zgodzenia się wszystkich mocarstw, ażeby postawić wniosek zastosowania traktatu berlińskiego. Byłoby jednakowoż rzeczą pożądaną, iżby wszystkie mocarstwa przyłączyły się do podjąć się mającego przez Rosyę kroku. Gdyby bowiem mocarstwa inne zajęły stanowisko, to to przedłużyłoby tylko anarchię w Bułgaryi.

Kontantynopol 27go lutego. Doniesienie biura Reutera: Zapewniają, że skompromitowani w zajściu w Burgas Bułgarzy zostali wczoraj w Brussie internowani.

Rada ministrów obradowała wczoraj nad oświadczeniem Nelidowa względem nielegalności stanowiska ks. Koburskiego.

Ambasadorowie Anglii, Austro-Węgier i Włoch nie otrzymali jeszcze instrukcyi.

Konstantynopol 27 lutego. Doniesienie Ajencyi Havasa: W francuskim konsulacie było 24 b. m. podobne zajście, jak 28 stycznia b. r. Montebello poczynił przedstawienia u Porty, która przyobiecała zadośćuczynienie.

Kursa. Wiedeń 27-go lutego. 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·55 — Renta austr. srebrna opod. 78·80 — Renta 4% złota austr. 108·20 — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 92·55. — Akcye Banku Austr. Węg. 856 —. — Akcye kredytowe 268·45 — Londyn 126·80. — Napoleony 10·04½ — Dukaty 5·98—. Marki 62·17½. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Berlin 27-go lutego. Banknoty austryackie 161·—. — Krótki Wiedeń 160·55. — Banknoty ros. 165·85. — % Listy zast. Polskie 50·40. — 4% Listy Likw. Polskie 45·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 77·—. — Akcye austr. kredytowe 139·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 27 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	102 —	103 50
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 34	10 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 25	78 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " " "	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 —	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 50	94 —
4½% " " " " " " 41 let.	88 —	89 50
5% " " " " " "	92 50	93 75
5% " " " " " "	99 75	100 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	101 —
5% " " " " " niepr.	96 25	97 25
6% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	— —	70 —
6% " " " " " " 18 let.	-- —	— —
7% " dłużne " " " " 20 let.	— —	— —
6% " " " " włość. we Lwowie	47 —	51 —
5% " " " " " "	— -	— —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 —	192 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . " 200 "	205 —	207 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
" " Stanisławowa	— —	— —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
" " węgier. " "	11 25	12 25

Wiedeń 25 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 55	77 7.
4⅕% " srebrna	78 70	78 90
4% " złota	108 25	108 45
5% " papier. nieop.	92 50	92 70
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 —
4% " " 1860 " 500 złr.	132 75	133 25
4% " " 1860 " 100 "	137 25	138 25
" " 1864 " 100 "	166 25	166 75
" " 1864 " 50 "	166 25	166 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 —	149 50
4½% " " " (za Ostbahn)	109 —	110
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie " "	101 70	102 40
Galicyjskie " "	100 50	101 50
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 50	— —
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	103 75	104 50
Węgierskie " "	103 75	104 7.
Węgier. z klauz. 1867 " "	103 50	104 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 75	99 50
Boden-Credit austryackie . . 80 "	225 —	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	268 50	268 7.
" Bank węgierski . . . 200 "	268 75	270 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	171 —	173 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	856 —	858 —
Unionbank . . . . . . 200 "	187 50	188
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	147 50	148 —
Wied. Bankverein . . . . 100 "	81 75	82 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	—
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	171 50	172 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	349 —	351
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2440	2445
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	191 50	192
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	136 50	137 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	205 75	206 50
Nordwest austr. . . . 200 " "	152 50	152 7
" " Lit. B. . 200 " "	155 —	155 50
Rudolfa . . . . . . 200 " "	177 75	178 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 " "	—	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 " "	214 80	215 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 " "	77 —	77 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	156 50	157 —
" Nord-Ost . . . . 200 " "	152 25	152 75
" Westb. . . . . . 200 " "	152 25	152 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127	127 2
4½% " " papier. . 50 lat	100 4	101 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 50	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	-- —	— —
7% Listy dłużne " . 20 "	— —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 "	61 —	62 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 25	95 25
5% " " " " "	100 —	100 25
5% " " " " nowe 37 lat	100 —	100 25
4% " " " " nowe 41 lat	—	—
4½% " " " " 52 lat	92 50	93 —
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	90 75	91 75
5% " " Hipot. " prem. .	99 —	100 —
5% " " " " 40 lat	96 50	97
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 —	102 —
4% " Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 —	96 50
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	98 30	98 3.
" " Em. 1874 200 " "	—	—
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 —	108 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 10	102 70
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	97 20	97 60
" Jarosław 300 " "	95 75	96 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	77 90	78 40
" nieop. " "	85 25	85 7.
Nordwestb. austr. . . . 200 " 5%	106 30	106 9.
" " Lit. B 200 " "	104 —	104 50
" " E. 1874 200 m. "	132 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	124 75	125 25
" z 1884 . . . . 100 złr. "	83 80	89 4
Siedmiogrodzkie I . . 200 " 5%	96 25	97 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 60	198 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 —	142 —
" " złot. 200 złr. 5%	126 —	126 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 " "	102 —	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	95 50	96 20
" " " II Em. . 200 " "	93 50	94 50
" Nordost . . . . 300 " "	93 60	94 1
" " złotem . . 200 " "	125 50	— —
" Westbahn . . . . 200 " "	98 10	98 60
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	129 75	130 —
" Węgierskie . . " 100	119 50	120
" Tureckie . . . fr. 400	17 90	18 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 90
Kredytowe . . . . . . " 100	176 —	176 75
Clary . . . . " 42	50 —	50 75
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . " 105	117 —	118 —
Insbruku . . . . . . " 20	20 40	21 —
Keglewicha . . . . . " 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . " 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 75	54 25
Palffy . . . . " 42	48 40	49 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10	16 60	16 90
" " węgier. " 5	11 50	11 80
Rudolfa . . . . . . " 10	20 —	20 50
Salma . . . . " 42	59 50	60 —
Salzburskie . . . . . " 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . " 42	59 —	60 —
Stanisławowskie . . . " 20	30 —	33 —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	137 50	139 —
4% " . . . . " 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . " 21	40 —	40 75
Windischgrätza . . . . " 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 65	12 70
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 20	62 27
Rubel papierowy za 100 rubli	103 75	104 —

Lwów 24 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 —
4% " " " " "	— —	95 50
5% " " " " 37-letnie	99 75	101 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	90 75	92 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 50	102 —
4½% " pożyczki krajowej	89 50	91 —

Warszawa 25 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 —
" " " V "	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% " warszawskie I ser.	— —	98 75
" " " III "	— —	97 40
" " " IV "	— —	97 40
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " 1866 r.	— —	— —

✝ (511)

Za duszę ś. p.
WŁADYSŁAWA KLUGERA
zmarłego w San Remo,
odprawione zostaną
we środę dnia 29go lutego b. r.
w kościele św. Barbary
o godz. 9 zrana,
jako w czwartą bolesną rocznicę jego zgonu
Msze święte
na które pozostała żona wraz z synem, Krewnych i Znajomych zaprasza.

✝ [480]

Za duszę ś. p.
Dra Dominika Markiewicza
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary
we środę dnia 29go lutego b. r.
o godz. 9 zrana,
jako w pierwszą rocznicę jego śmierci.

PODZIĘKOWANIE.

Za nadzwyczaj liczny udział w obchodzie pogrzebowym drogiego nam brata ś. p. X. Stanisława Nowińskiego przesyłamy serdeczne „Bóg zapłać" Wielebnemu Duchowieństwu, Wysokim Władzom szkolnym, Szanownym Korporacyom, P. T. Przyjaciołom i Znajomym, oraz Młodzieży przez zmarłego tak bardzo ukochanej. (543)

Kraków, 27 lutego 1888 r.

Rodzeństwo zmarłego.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza** Tarnobrzeskiej Rady powiatowej rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się ukończeniem studyami prawniczemi, trzema egzaminami państwowemi i praktyką administracyjną, tudzież, iż 40go roku życia nie przekroczyli.

Do posady powyższej przywiązaną jest płaca roczna 1000 złr. i wolne pomieszkanie z obszernym ogrodem.

Posada nadaną będzie z dniem 1ym lipca b. r. prowizorycznie. Po roku nastąpi stabilizacya. (445-3 3)

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu do **końca marca** b. r.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu.

Prezes: *Tadeusz br. Horoch.*

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI W KRAKOWIE.

W numerze 47 dziennika „Czas" z dnia 26go lutego b. r. zamieszczone jest w inseratach w tem samem miejscu, co niniejszy, pod firmą naszego Zakładu wezwanie kantoru Freund & Co. w Wiedniu, adresowane do posiadaczy naszych listów zastawnych, iżby tej firmie swe adresy i wysokość posiadanych przez siebie listów wyjawili.

Użycie na wstępie inseratu firmy naszego Zakładu wywołało w publiczności mylne mniemanie, jakoby kantor Freunda & Comp. w imieniu naszego Zakładu i w porozumieniu z Dyrekcyą tegoż ów inserat ogłosił.

Dyrekcya Zakładu oświadcza niniejszem, **iż w powyższym inseracie firma Zakładu została bezprawnie użyta i że kantor Freunda & Co. nie działa wcale ani w porozumieniu ani z upoważnienia Zakładu.**

Dyrekcya uważa dalej za swój obowiązek zalecić posiadaczom listów zastawnych ostrożność w postępowaniu i niedawanie wiary różnym, w celach spekulacyjnych rozsiewanym wieściom, które nie mają żadnej prawdziwej podstawy. (515)

DYREKCYA
Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa
8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421 33-)

☛ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik nasion słynnego handlu nasion W. Karl Hirsch & Sohn w Opawie** w Szlązku austryackim, zawierający nasiona łąkowe, polne, ogrodowe, leśne, pastewne i t. p. Cennik ten polecamy szczególnej uwadze pp. właścicieli dóbr ziemskich, zarządom majątków ziemskich, ogrodnikom, leśniczym, duchownym, przełożonym gmin wiejskich i t. d.

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*